WIADOMOŚCI GWIAZDY

ZESZYT 5. MAJ 1929.

TREŚĆ

PRENUMERATA ROCZNA ZŁ. 15.—, PÓŁROCZNA ZŁ. 8.—, KWARTALNA ZŁ. 4.— ADRES ADMINISTRACJI: WARSZAWA, MONIUSZKI 4. TEL. 249-26.

CENA ZŁ. 1.50.

ZAKON GWIAZDY

J. KRISHNAMURTI

NACZELNIK ZAKONU

CELE ZAKONU:

1) POŁĄCZENIE WSZYSTKICH, KTÓRZY WIERZĄ W OBECNOŚĆ NAUCZYCIELA LUDZKOŚCI NA ZIEMI.

2) PRACA Z NIM RAZEM NAD URZECZYWISTNIENIEM JEGO IDEAŁÓW.

Członkiem Zakonu może zostać każdy, kogo zajmują cele powyższe.

Niema składki członkowskiej w Zakonie.*)

Oznaką Zakonu jest srebrna pięcioramienna Gwiazda.

Na czele pracy wszechświatowej stoi Organizator Naczelny.

Główna siedziba Gwiazdy znajduje się w Eerde - Ommen w Holandji. Zakon istnieje obecnie w 49 krajach. Pracą w poszczególnych krajach kierują Organizatorzy Narodowi.

Oficjalnym organem Zakonu jest pismo „INTERNATIONAL STAR BULLETIN", wydawane i rozsyłane przez centralę w Eerde.

ORGANIZATOR NACZELNY D. RAJAGOPAL
EERDE, OMMEN HOLANDJA.

---

*) Niektórzy Organizatorzy Narodowi wprowadzili składkę członkowską, niepłacenie jednak składki nie może być przeszkodą do zostania członkiem Zakonu.

„ŚWIT NADCHODZI"

J. Krishnamurti.

Jak człowiek, który, chcąc wyjść z puszczy na otwartą przestrzeń, musi sobie wyrąbać przejście przez mroczny gąszcz, tak każdy, pragnący osiągnąć wolność życia, musi sobie torować własną drogę poprzez mroki spraw nieistotnych, które same przez się są bezwartościowe i mają podrzędne znaczenie.

Wielu jest na świecie ludzi, chętnych do poświęcenia swego życia i swoich ideałów, ale bardzo mało takich, którzy *rozumieją*, a to ma o wiele większą wartość niż wyrzeczenie się, gdyż z pełni zrozumienia wypływa pełnia życia.

Życie każdego człowieka jest samo w sobie czemś boskiem, a zdobycie wolności, osiągnięcie Prawdy, które stanowi szczęście, wynika z pełnego rozkwitu tego życia. Dopóki ktoś nakłada życiu więzy, dopóty musi walczyć, dopóty będzie wpleciony w koło narodzin i śmierci, trosk i zmartwień, złego i dobrego. Życie w całej pełni nie może być uzależnione od przekonań czy religij, od wyznań i dogmatów, ponieważ jednak większość ludzi chce je w taki sposób krępować, czują się przeto nieszczęśliwi.

Na całym świecie zostały ustanowione prawa moralne, nie mające nic wspólnego z życiem. Służą one za oparcie słabym, ale dość najlżejszego nacisku, by je złamać. A ponieważ każdy stara się przystosować swoje życie do przyjętych form moralności, przekonań, religij, dogmatów i wyznań, wynika stąd chaos, ból i cierpienie. Możecie na to powiedzieć: „Jeszcze gorzej będzie, jeśli się życiu da odrazu wolność". — A ja wam znów odpowiem: „Jeżeli jesteście ludźmi inteligentnymi i niewypaczonymi, dość wam spojrzeć dokoła, by zdać sobie sprawę ile w naszych czasach jest niezadowolenia, jak życie jest gnębione i przytłacza-

ne". Dlatego właśnie konieczny jest prawdziwy chaos, boski chaos, by mogła się z niego narodzić boska harmonja. Boska zaś harmonja wypłynąć może jedynie z życia wolnego, nie zaś jego niewolniczości, nie z posłuszeństwa cudzym postanowieniom, nie z poddawania się jarzmu tradycji i autorytetu. Wyzwalając z tych więzów życie, które jest czemś boskiem, sami stajecie się boskimi. Przez boskość rozumiem tutaj nie Boga tradycyjnego, lecz tego, którego każdy w sobie nosi: a tego Boga urzeczywistnić można tylko przez osiągnięcie pełni życia. Mówiąc innemi słowy, jedynym Bogiem jest Bóg, który się objawia w człowieku oczyszczonym, udoskonalonym.

Widząc w jakimś autorytecie zewnętrznym duchowe, boskie prawo i harmonję, ograniczacie przez to i przytłumiacie życie, to samo życie, którego pełnię chcecie osiągnąć i dla którego pragniecie wolności. Z ograniczeniem łączy się niewola, a więc i cierpienie. Mojem zdaniem wierzenia, religje, dogmaty, wyznania nic nie mają wspólnego z życiem, a co za tem idzie z Prawdą. Wyzwolenie polega na osiągnięciu pełni życia drogą doświadczenia. Nie jest ono jakimś stanem biernym, jakąś własnością ujemną, ale przeciwnie, dla tego, kto je zrozumie zgodnie z rzeczywistością, przedstawia się ono wyłącznie jako siła twórcza. Możliwie najpełniejsze uzewnętrznienie się tej siły twórczej jest koroną życia.

Użyjmy tutaj przenośni. Idąc do świątyni z pustemi rękami, nie jesteście mili bogom, lecz jeśli tam podążycie z obfitością kwiatów, z wielkiemi pragnieniami, górnemi dążeniami i tęsknotami, to bogowie spojrzą na was łaskawie. To też, by osiągnąć pełnię życia, musicie przystąpić do tego z wielkim ciężarem pragnień i pożądań *spełnionych*, nie zaś stłumionych i unicestwionych.

W ciągu tylu ubiegłych stuleci człowiek naginał swoje życie do różnych systemów wierzeń — nie mógł więc osiągnąć pełni życia. Zapytacie mnie teraz: „W jaki sposób mamy ową pełnię osiągnąć? co mamy uczynić, by zapewnić życiu swobodny rozwój?" Ja mam świadomość tego, w jaki sposób osiągam, ale jeśli wam powiem, co macie czynić, to będzie w tem znowu ogra-

niczenie Prawdy. Ustalanie określonej metody dążenia do pełni życia byłoby ograniczeniem i wyrzekaniem się tego właśnie, co uważam za Prawdę, a więc przeniewierstwem wobec tej Prawdy.

Nie pragnę narzucać wam w jakikolwiek sposób swego autorytetu ani też niszczyć waszej własnej zdolności myślenia i odczuwania, mówiąc, że tę Prawdę posiadłem i osiągnąłem wolność, dzięki czemu jestem uosobieniem szczęśliwości. Tak samo jak kwiat wydaje zapach, nic wzamian nie żądając, tak też i ja proszę, byście przyjęli to, czego wam mogę udzielić ze swego zrozumienia. Niczego wzamian nie żądam: ani waszego uwielbienia, ani tego, byście za mną poszli: bo jeśli za mną pójdziecie, wykrzywicie przez to Prawdę. Ja sam do osiągnięcia Prawdy dążyłem w tem życiu, świadomie czy nieświadomie, w taki sposób, że składałem ofiary na ołtarzach każdego bóstwa, że wstępowałem w ślady innych, że im byłem posłuszny, że nakładałem pęta na to właśnie, co chciałem wyzwolić i że obserwowałem innych, jak walczyli o wolność życia i o jego pełnię. I widziałem masy ludzkie walczące o wyzwolenie życia, gnębionego przez pożądania innych ludzi. Widziałem ludzi mądrych, a pozbawionych szczęścia wiecznego, gdyż nie osiągnęli pełni życia, samotnych, gdyż nie osiągnęli pełni życia, opuszczonych, pomimo licznego swego otoczenia, ponieważ nie uświadomili sobie, czem jest życie i nie osiągnęli jego pełni. Na wszystko to patrzyłem: i tak jak cała masa wodna porywa rzekę do morza, tak cała masa nabytego doświadczenia, popartego własnym rozumem, popchnęła mnie ku osiągnięciu pełni życia.

Ponieważ sam jestem wolny, niezależny od żadnych wierzeń, niepozostający pod władzą żadnego stowarzyszenia, zakonu, religji, czy wyznania, (a mówię to znowu zupełnie szczerze i mam nadzieję, że w to uwierzycie z serdecznem zrozumieniem), chciałbym, by wszyscy byli tak samo wolni. Nie znaczy to jednak, bym was zapraszał do jakiejś swojej specjalnej celi: takiej celi nie posiadam. Obawiam się tylko, że ponieważ każdy chce wejść do jakiejś celi, obszerniejszej, niż jego własna, może będzie chciał zu-

żytkować to, co tutaj mówię, na zbudowanie sobie takiej nowej celi. Byłoby to jednak zaprzeczeniem Prawdy, odstępstwem od niej. Pragnę wam ukazać światło, jeśli tylko potrafię to uczynić, ale pochodnię swoją musicie rozpalić sami od płomienia wiekuistego. A kiedy już umocnicie w sobie zrozumienie i umiłowanie, to ani was nie zetnie z nóg wicher autorytetu, ani nie dacie się uchwycić w sieć tradycji, czy też omotać mgłą wierzeń.

Serce wasze doznaje rozczarowania a umysł się wypacza, jeżeli powtarzacie twierdzenia, których nie rozumiecie, jeżeli polegacie na cudzem doświadczeniu, jeżeli się kryjecie w cieniu jakiegoś autorytetu. Ale rozczarowanie i wypaczanie nie będzie wam groziło, jeżeli naprawdę obarczeni jesteście strapieniami i chcecie się wydostać z niewoli tych utrapień. Jeżeli jednak Prawda nie wydaje się wam czemś rzeczywistem, to chociaż pragniecie zaradzić, czy to światu, czy samym sobie (co na jedno wyjdzie), nie uda się wam to dobrze i będziecie tylko zwodzili i siebie i innych.

Na to, by pomóc komuś naprawdę, nie powinniście sami potrzebować pomocy; by dać coś naprawdę, nie powinniście być tymi, którym się daje; by kochać naprawdę, nie powinniście kupczyć miłością.

Ponieważ zostajecie obecnie w niepewności co do swoich zamierzeń, ta niepewność jest dla was źródłem wewnętrznego niepokoju i niezadowolenia, lecz skoro tylko zdacie sobie sprawę z tego, że jesteście zamknięci w więzieniu, wówczas z niepewności wyniknie dla was wielka pewność, a z niezadowolenia wypłynie wielkie zadowolenie. Jeśli nie zapalicie własnej pochodni od wiekuistego płomienia Prawdy, to pozostaniecie niewolnikami starych potężnych tradycyj i wierzeń, wspaniałych konstrukcyj religijnych.

Jeśli nie roznieciło się w waszej duszy płomienne pragnienie wolności, to nie stworzycie nic wielkiego, gdyż igracie tylko w cieniu rzeczy objawionych, i tak jak znikają cienie, tak samo przeminą wasze czyny.

Na całym świecie mroki zapanowują coraz głębsze, a czystość i pełnia życia usuwa się na plan coraz dalszy.

Ale oto przychodzi na świat nowy pogląd na życie, i o zrozumienie go musicie się postarać, gdyż bardziej godny podziwu, bardziej pociągający i piękniejszy jest zbliżający się świt dnia jutrzejszego niżeli zachodzące słońce, które świeciło nam dzisiaj.

WYWIAD

PYTANIE. Chciałem zapytać o coś, nad czem zastanawiałem się od dłuższego czasu, a mianowicie, jak pojęcia twoje dotrą do ludzi?

KRISHNAJI. Może narazie pozna je tylko niewielu.

PYTANIE. Lecz jak zapozna się z niemi szeroki ogół?

KRISHNAJI. To zależy od tych niewielu właśnie.

PYTANIE. Czy nie obawiasz się, że ideały twoje wsiąkną, jak woda w piasek, w pustynię niewiedzy i obojętności?

KRISHNAJI. Nie sądzę, idei zabić nie można.

PYTANIE. Weźmy np. Amerykę, kraj w którym bogactwo rozrasta się o wiele szybciej niż kultura, czy uważasz, że pojęcia twoje „przyjmują się" w Ameryce?

KRISHNAJI. Nie wiem.

PYTANIE. Przypuśćmy nawet, że dotrą one do ludzi, lecz czy zapuszczą w nich korzenie, czy też...

KRISHNAJI. Uschną? Czy to chciał pan powiedzieć?

PYTANIE. Tak, czy pustynia nie pochłonie strumienia?

KRISHNAJI. O co chodzi w tem pytaniu, do czego pan zmierza?

PYTANIE. Chciałbym wiedzieć, co czynić, by to co mówisz, a uważam to bezwzględnie za rzeczy bardzo żywotne, mogło...

KRISHNAJI. Trafić do ludzi?

PYTANIE. Jak możemy dzisiaj przekazać ludziom twoją ideę, jak zostanie ona następnie przekazana przyszłości?

KRISHNAJI. W tem jest sedno rzeczy. Gdy ludzie naprawdę zrozumieją o co mi chodzi, stanie się dla nich kwestją życia lub śmierci, a kiedy raz taką będzie miało wagę, będą się tem dzielić z innymi.

PYTANIE. Dobrze, więc dla każdego z nas powinno to być sprawą życia lub śmierci, naturalnie nie w ciasnem znaczeniu

KRISHNAJI. Ach nie.

PYTANIE. Lecz w najgłębszem, w najistotniejszem. Przejdźmy teraz do czego innego. Powiedziane jest gdzieś o Buddzie, że tak jak słoń samotny, chciał iść przez puszczę by drogę torować innym.

KRISHNAJI. Tak, inni mogą iść po tych śladach.

PYTANIE. Lecz chodzi o to, by znaleźć więcej ludzi...

KRISHNAJI. Raczej więcej takich słoni. I dla tego tak ważnem jest zrozumienie. Bardziej potrzeba ludzi, którzy rozumieją, niż tych, którzy idą za kimś. Naśladowcy mogą bowiem zawsze zejść z drogi wydeptanej przez samotnego słonia i zwykle to zresztą czynili. Jeżeli jednak ktoś zrozumie, to sam będzie rozszerzał drogę, którą samotny słoń wydeptał.

PYTANIE. Utrzymujesz, żeś znalazł Prawdę, że osiągnąłeś cel, a jednak...

KRISHNAJI. Proszę mówić śmiało.

PYTANIE. Prawda, którąś ty zdobył, jest czemś tak mglistem i nieokreślonem, iż większość ludzi nie może jej pojąć. Sam nie zdaję sobie sprawy dokładnie, czasem mam zaledwie jakby przebłysk. Mówisz, że każdy człowiek może bezpośrednio dotknąć życia. Czy będzie to jednak tylko część Prawdy, czy też Prawda całkowita?

KRISHNAJI. Nie można powiedzieć, że coś jest Prawdą w całej pełni; im więcej badasz tem pełniej się Prawda przed tobą roztwiera. Obecnie zajmujemy się tylko jedną postacią Prawdy, sądzimy zaś, że ta postać jest właśnie jedyną. Kiedy człowiek raz

zrozumie, wówczas otrzymuje wciąż więcej i więcej. Jest to podobne do wody w studni.

PYTANIE. Im więcej się z niej czerpie, tem więcej wody napływa. Ludzie żądają jednak ciągle i ustawicznie określeń, definicyj.

KRISHNAJI. Tak, trudność polega właśnie na tem, że nie mogą zrozumieć, że Prawdy zacieśniać nie można, a ponieważ czynili to tak długo, chcą nadal czynić.

PYTANIE. Skoro mówimy już o tem, czyż nie jest usprawiedliwionym poglądem, że artyści to ludzie, którzy czynią to właśnie, o co starają się inni, t. j. określają i ujmują w formy Prawdę, lecz czynią to lepiej od innych.

KRISHNAJI. Wyrażają oni Prawdę w pewien swoisty sposób.

PYTANIE. Artyści starają się pochwycić Prawdę a potem dać jej wyraz, lecz zazwyczaj nie znajdują w tem zadowolenia.

KRISHNAJI. Oczywiście.

PYTANIE. Czyż nie można posunąć się jeszcze dalej i powiedzieć, że najwyższym artystą jest ten, który nie usiłuje Prawdy wyrazić, lecz w którym ona żyje.

KRISHNAJI. Musi ją jednak przejawiać.

PYTANIE. Czyż nie może czynić tego w zupełnym spokoju, jak np. wyznawcy Tao.

KRISHNAJI. Może, lecz będzie to tylko forma wyrażenia Prawdy.

PYTANIE. Tak bardzo prosta jednak.

KRISHNAJI. Będzie ona wszakże już ograniczeniem.

PYTANIE. Szukanie Prawdy wytwarza w ludziach czasem pewnego rodzaju specjalizację, np. system Yogi. Czy nowe ujęcie rzeczy nie umożliwia wszechstronnego podejścia do życia?

KRISHNAJI. Ma pan słuszność i to właśnie jest harmonją życia.

PYTANIE. Nie jesteś więc za zbytnią specjalizacją?

KRISHNAJI. Oczywiście że nie, jakież bowiem są tego korzyści? To tak, jakgdyby człowiek rozwijał w sobie tylko umysł,

a uczuciom pozwalał zaniknąć zupełnie. Byłaby to specjalizacja intelektu, lecz człowiek ten stałby się podobny drzewu, które nigdy nie kwitnie, byłby to kwiat bez zapachu.

PYTANIE. Większość ludzi rządzi się dzisiaj przeważnie rozumem.

KRISHNAJI. Powinniśmy rozwijać umysł zarówno jak i uczucia.

PYTANIE. Chcę powiedzieć, że umysł jest dziś tem jedynem narzędziem, którem posługuje się większość ludzi.

KRISHNAJI. Nie sądzę, by ktoś mógł rządzić się tylko rozumem, ludzie powodują się zazwyczaj mieszaniną uczuć i myśli.

PYTANIE. Są jednak tacy, w których zanikło zda się wszystko, został tylko rozum, mówię o typach czysto intelektualnych.

KRISHNAJI. O ludziach, którzy zabili w sobie uczucie?

PYTANIE. O ludziach zimnych.

KRISHNAJI. Takich jest bardzo niewielu.

PYTANIE. Wracając do zmian w przyszłości. Czy widzisz wiele środków służących do uproszczenia codziennego życia?

KRISHNAJI. Uproszczenie życia — tak. Lecz prostota życia nie pociąga za sobą wyzbycia się rzeczy użytecznych, wynalezionych poto by życie ułatwiać, np. odkurzacz elektryczny jest rzeczą bardzo wygodną. Można wprawdzie posprzątać pokój własnoręcznie, lecz zajmie to dużo więcej czasu, odkurzacz wykona tę pracę dwa razy prędzej i lepiej. Powinniśmy się nauczyć używania rzeczy użytecznych.

PYTANIE. Lecz zdaje mi się, że świat porwał jakiś szał zdobywania tych rzeczy.

KRISHNAJI. Otóż to, ludzie nie zdają sobie sprawy, że to, za czem gonią, nie jest celem, że nic da im bynajmniej spokoju ni szczęścia, a raczej go odbierze.

PYTANIE. Powinniśmy więc ludziom wytłomaczyć, że rzeczy te nie są celem, lecz nie mniej są pożyteczne.

KRISHNAJI. Z tego ludzie zdają sobie sprawę.

PYTANIE. Chciałbym poruszyć jeszcze inną sprawę. We

wszystkich krajach istnieje przekonanie, że wszystko to, co szerzy międzynarodowość, występuje przeciwko interesom danego państwa czy narodu.

KRISHNAJI. Czy tak?

PYTANIE. Narodowcy twierdzą, że rasę należy zachować w nieskażonej czystości.

KRISHNAJI. Czy mówi Pan o czystości fizycznej?

PYTANIE. Tak, i o tem wszystkiem, co się z tem łączy.

KRISHNAJI. Nie można przeszkodzić, by myśli wędrowały z kraju do kraju, są one lotne jak powietrze.

PYTANIE. Pojęcia są międzynarodowe, a jednak...

KRISHNAJI. Niektórzy mogą się przeciwstawiać ideom, lecz bez idei żyć nie można, tak jak bez powietrza, idee zaś nie mają narodowości.

PYTANIE. Dopóki jakaś idea pozostaje w abstrakcji i nie wywiera wpływu na ludzkość, nikt przeciwko niej nie występuje.

KRISHNAJI. Idea zmienia stopniowo rzecz każdą.

PYTANIE. Właśnie zmierzam do tego. Czy idea twoja wywoła w końcu jakąś wielką zmianę?

KRISHNAJI. Z pewnością.

PYTANIE. Czy też uda się jednostkom silnym zaciężyć na ludziach i powstrzymać ich w biegu naprzód?

KRISHNAJI. Niech Pan spojrzy na Labour Party w Anglji Wszyscy się z tego śmieli dziesięć lat temu, dziś wybija się ona coraz bardziej i ludzie bać się jej zaczynają. Zupełnie tak samo...

PYTANIE. Więc idea będzie wciąż wzrastać i stawać się coraz silniejszą?

KRISHNAJI. Bezwątpienia. Tak samo jak z Ligą Narodów. I z niej wszyscy śmieli się z początku.

PYTANIE. Weźmy np. początki chrześcijaństwa. Co pozwoliło chrześcijanom przetrwać, co dało im siłę żywotną, czyż nie prześladowanie? Czy idea może się szerzyć po świecie bez jakiegoś olbrzymiego trudu czy walki?

KRISHNAJI. Tak, w tem jest cała rzecz.

PYTANIE. Przypuśćmy że ja i inni, którzy dzielą twe pojęcia, wrócimy do domów naszych i żyć w nich będziemy spokojnie, idea twoja zostanie wówczas...

KRISHNAJI. W świecie myśli, będzie teorją, zgadzam się z Panem całkowicie.

PYTANIE. Musimy więc coś czynić, iść do ludzi i przemawiać lub może co innego.

KRISHNAJI. Pierwszą rzeczą jest zmiana samego siebie, najważniejsza praktyka, nie teorja. Zmień sam siebie najpierw, a potem mów do ludzi.

PYTANIE. Więc najpierw zrozumieć to co mówisz, a potem zwrócić się z tem do świata?

KRISHNAJI. Tak postępowali Piotr i Paweł i reszta apostołów. Najpierw sami zapłonęli ogniem, a potem ten ogień ponieśli innym, głosząc to co sami poznali.

PYTANIE. I ja tak sądzę, nie możemy zerwać całkiem ze starem pojęciem propagandy.

KRISHNAJI. Lecz propaganda w starym stylu jest rzeczą beznadziejną. O wiele skuteczniejsza i lepsza jest propaganda połączona z praktyką, poparta przykładem. Poprostu przeżywasz to, co wyznajesz, twój własny ogień wewnętrzny każe ci to czynić, nikt inny.

(Rozmowa skierowała się na poglądy Krishnaji, tyczące się wojny).

PYTANIE. Słyszałem, żeś nieraz w swych przemówieniach dotykał zagadnienia wojny. Co do mnie sądzę, że ludzkość zawdzięcza wojnom wiele dobrego. Wojny religijne niejednokrotnie wyrywały ludzi z jarzma tyranji i obrzędów i przyczyniały się w znacznej mierze do wyzwolenia myśli, a nie wiem czy dałoby to się osiągnąć inną drogą.

KRISHNAJI. A nie wojną? Nie wojną? Czy to chciał Pan powiedzieć?

PYTANIE. Tak wojną, walką wogóle.

KRISHNAJI. To tak jakgdyby kto mówił, że stał się silny

dzięki chorobie. Przyczyną siły nie może być choroba, choroba nie daje siły.

PYTANIE. Zapewne, lecz można to ująć w inny sposób. Wojna to wynik rozumnego buntu, buntu na wielką skalę.

KRISHNAJI. Nie zgadzam się z tem. Jest to bunt bezrozumny. Zdaniem mojem wojna to bunt głupców.

PYTANIE. Czy tak?

KRISHNAJI. Niech Pan spojrzy na skutki wojny. Są one podobne do rzeki, która zerwała tamy. W czasie wylewów marnuje się tyle siły wodnej. Tak samo wojna trwoni głupio i bezużytecznie tyle wysiłków i energji, a skutkiem jej jest tylko coraz większy ucisk. Wszystko to zaś pochodzi sądzę stąd, że ludzie nie widzą istotnego celu życia, wszystko to jest wynikiem pustki życia.

PYTANIE. Zgadzam się, ta próżność życia.

KRISHNAJI. Nietyle próżność w znaczeniu pychy, co bezcelowość życia.

PYTANIE. Bezcelowość tę widzi się dziś wszędzie i wytwarza ona stan rzeczy, który może lada chwila zerwać tamy.

KRISHNAJI. Tak, tak, lecz o co Pan pyta?

PYTANIE. Jakkolwiek mówiłeś tyle razy, że możemy uniknąć wojen, nie zdaje mi się byśmy już dorośli do tego.

KRISHNAJI. To tak, jakgdyby ktoś powiedział, żeśmy nie dorośli do postępu, żeśmy nie stanęli jeszcze na tym stopniu, w którym możliwe jest dobro bez zła. Niema sensu mówić człowiekowi, że tylko dzięki chorobie może być zdrów. Proszę, niech Pan sam nad tem pomyśli.

PYTANIE. Może jednak znajdą się tacy znów, którzy zechcą narzucić więzy ludzkości, usunąć małe narody, jeżeli więc jednostki nie powstaną przeciw ciemiężcom, zło będzie jeszcze większe.

KRISHNAJI. A skąd Pan wie o tem?

PYTANIE. Nie wiem, zastanawiam się tylko. Może należy ruczej usunąć przyczynę zła.

KRISHNAJI. Oczywiście. Nie przeczę, że zło może się w końcu obrócić w dobro. Czy daje to jednak powód do czynienia zła, że kiedyś może wyniknąć z tego dobro? Czemu nie iść prostszą drogą i starać się o dobro we wszystkiem, usuwając przyczyny zła. Nie jest Pan chyba zdania, że należy ludzi zamykać w więzieniach, by nauczyli się cenić wolność.

PYTANIE. Rozumiem to dobrze, rzeczywiście rozumowanie to da się zastosować nawet do wojny.

KRISHNAJI. Do wszystkiego.

PYTANIE. Chciałbym jeszcze o coś zapytać. Czy wielki rytualista nie może być poprostu wielkim artystą, którego twórczość wyraża się w obrzędach? W przeciwnym razie bowiem zaprzeczałbyś wspaniałości wielkich bazylik i świątyń, zarówno w Europie jak i innych częściach świata.

KRISHNAJI. Znów powtarza Pan to samo. Czy musimy przejść przez zło by dość do dobrego? Czyż nie można wznosić wspaniałych gmachów jedynie dla miłości piękna?

PYTANIE. Bezwątpienia, można.

KRISHNAJI. Rozumuje Pan w ten sposób: Stwórzmy obrzędy, z nich wytworzy się potem system, który da nam możność wybudowania wspaniałych świątyń. Czemuż iść drogą tak zawiłą?

PYTANIE. Świątynia jest jednak wyrazem życia.

KRISHNAJI. Pomimo to jest ona tylko domem, kościołem.

PYTANIE. Lecz dom buduje się na to, by ludzie mogli w nim mieszkać; idea, dla której powstaje katedra, jest przyczyną jej wzniesienia. Można więc powiedzieć, że człowiek rozmiłowany w obrzędach jest artystą, któremu za tło twórczości służy katedra?

KRISHNAJI. Zgadzam się z tem, może być artystą, przekracza on jednak to założenie, z chwilą gdy mówi: robię to aby dopomóc ludzkości. Tego nie powie żaden prawdziwy artysta.

PYTANIE. Nie?

KRISHNAJI. Tworzy poprostu, nie twierdząc, jak to czynią

zwolennicy ceremonjału, że obrzędy są okresem rozwoju, przez który przejść należy.

PYTANIE. Wyobrażam sobie, że ludzie przejęci twoją ideą nie będą mieli zawsze tego białego płomienia zapału, o którym mówisz. — Mogą być pośród nich również prości, łagodni, tacy, na których świat nie zwróci uwagi.

KRISHNAJI. Nie sądzę, zresztą tem zajmie się ewolucja, co potrwa oczywiście pewien czas. Gdy siewca obsiewa pole, niektóre ziarna wzejdą i dojrzeją a inne uschną.

PYTANIE. Czy stosujesz to powiedzenie do ludzi prostych i cichych, czy oni będą tem ziarnem które uschnie?

KRISHNAJI. Nie. Będą oni tymi, którzy rolę użyźnią, inaczej bowiem byłoby to beznadziejne. Weźmy np. Piotra i Pawła i innych apostołów Jezusa. Idea ich przetrwała, gdyż byli to ludzie przedziwnie silni, warunki przytem ułożyły się tak, że mogli dokonać wielkich rzeczy.

PYTANIE. Czy nie przyczynił się do tego kościół ówczesny, który zagarnął ideę, a następnie ukazywał ją ludziom? A może męczeństwa?

KRISHNAJI. Nie kościół ówczesny, raczej męczeństwa i prześladowania. O to co ja mówię, nie dba dziś nikt, a przeciwnie, wszyscy się śmieją. Nawet przyjaciele moi nie rozumieją mnie, jednak dopiero zacząłem mówić. Ludzie zastanawiają się czy to co głoszę jest złe czy dobre, czy jest to wogóle możliwe, czy jest to cel czy też droga dojścia. Czy to co mówię jest Prawdą, czy też autosugestją i złudzeniem tylko. Poprostu ludzie nie są pewni. Muszę więc narazie rozpraszać mroki niepewności. Jest to podobne do trzebienia lasu, by później na polance mógł stanąć dom, który będzie czuwał nad lasem i strzegł go od ognia. Na to jednak aby dom wybudować, trzeba mieć wolną przestrzeń.

PYTANIE. Jesteśmy więc teraz w okresie wycinania drzew?

KRISHNAJI. Tak jest.

PYTANIE. Jeszcze ostatnie pytanie. Mówiłeś przed chwilą o osiągnięciu, o tem że ludzie nie są pewni, czy jest to droga, spo-

sób właściwy dojścia do celu. Czy możliwem jest cel osiągnąć, będąc tylko prostym i zrównoważonym, cichym wewnętrznie? Czy też potrzeba jeszcze czegoś więcej?

KRISHNAJI. Z pewnością.

PYTANIE. Czy jakichś wielkich mistycznych przeżyć?

KRISHNAJI. Te przyjdą z czasem. Mamy wielu ludzi prostych, łagodnych, pełnych uroku, cichych jak wody spokojne. Lecz brak im głębi, głębię zaś dają przeżycia i ból, radość, wielkie pragnienie i walka o wolność.

VIII KONGRES ZAKONU GWIAZDY 1929

W numerze lutowym Wiadomości podaliśmy prospekt VIII Międzynarodowego Kongresu w Ommen, Holandja. Kongres trwa od 1 — 8-go sierpnia — otwarty zarówno dla członków jak i nieczłonków. — Informacyj udziela i zapisy przyjmuje Sekretarjat Gwiazdy — w poniedziałki i soboty od 5 — 7-mej. Z dniem 30-go czerwca upływa ostateczny termin zapisów — od 1-go czerwca dochodzi opłata za spóźniony zapis.

ZAWIADOMIENIE

Ukazały się w tłomaczeniu polskiem dwie nowe książki J. Krishnamurti „Jezioro Mądrości". Zbiór przemówień. Cena 4 zł. i „Odwieczny Przyjaciel". Poemat. Cena 9 zł. Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Wydawca: ZAKON GWIAZDY.
Redaktor odpowiedzialny: HELENA POTULICKA.

DRUKARNIA WŁ. ŁAZARSKIEGO W WARSZAWIE